№ 90. Kraków 20 Kwietnia — Środa. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 19 kwietnia.

Ogłoszenie depeszy hr. Buola z d. 31go marca do lorda Loftus posła angielskiego w Wiedniu, dorzuciło nowe jeszcze zawikłanie w trudnéj już i tak do rozpoznania kwestyi powszechnego rozbrojenia się, od któréj jak się zdaje zależy w téj chwili zebranie się kongresu w sprawie włoskiéj.

W depeszy téj (*Czas* z 17go b. m.) minister austryacki oświadcza, że dodał punkt piąty do czterech punktów proponowanych przez Anglią jako preliminarya kongresu. Punktem tym jest „porozumienie się względem równoczesnego rozbrojenia się mocarstw“. Punkt ten z natury swojéj, a do tego postawiony na ostatniem miejscu, jakoby konkluzya obrad, zdawał się przeznaczony na zakończenie i uwieńczenie dzieła pokoju. Do takowego tłumaczenia upoważniała i ta okoliczność, że pomimo postawienia owego punktu, hr. Buol w mowie rzeczonéj obstawał za przedkongresowém rozbrojeniem się Piemontu, i takowe uważał za warunek, pod jakim jedynie Austrya mogłaby wziąść udział w kongresie, przyrzekając za to uroczyście, że Austrya nie zaczepi Piemontu w ciągu trwania kongresu.

Wszakże na d. 11 b. m. *Korespondencya Austryacka* prawie urzędownie oświadczyła (*Czas* z 13go kwietnia) „że powrót Piemontu na stopę pokoju nie mógł wydawać się rządowi austryackiemu *zupełną* rękojmią pokoju, i właśnie dla tego *on to był*, który do czterech punktów mających w myśl propozycyj mu udzielonych stanowić program kongresu, dodał punkt piąty: *porozumienie się mocarstw względem powszechnego rozbrojenia się;* skoro zaś Francya nie sądziła, aby mogła wezwać gabinet turyński do rozpuszczenia korpusów ochotniczych w Piemoncie i do przywrócenia stopy pokoju w tém państwie, i odpowiedziano Austryi, że niepodobna przeprowadzić rozbrojenia Piemontu żądaniem pojedynczém, rząd austryacki który *powszechne rozbrojenie się* proponował jako pierwszy krok kongresu, okazał się być gotowym podać rękę dla otrzymania podobnego rezultatu jeszcze *przed* otwarciem kongresu“.

Lecz artykuł ten *Korespondencyi* doszedł do wiadomości publicznéj pierwéj niż nota z d. 31 marca, i pojąć łatwo, że nie był dobrze zrozumiany. Artykuł ukazał się 11go b. m. a 14go *Times* ogłosił pierwszy notę hr. Buola. Ztąd dzienniki francuskie wnoszą, że jest sprzeczność między artykułem a notą, i dowodzą że się dziennik omylił, utrzymują że rozbrojenie się powszechne jest zawsze jak było warunkiem kongresowym, i nie wychodzą z zadziwienia, że skoro warunek ten już 31go marca był podanym, dotąd po upływie trzech tygodni niema nań zaspakajającéj odpowiedzi.

Zastanowiwszy się atoli nad temi dwoma dokumentami łacno się przekonać, że sprzeczności nie ma żadnéj. Jedyna jakąby znaleść można, polega na tem, że w mniemaniu rządu austryackiego jak tego dowodzi artykuł *Korrespondencyi*, punkt piąty miał być *pierwszym* krokiem kongresu, kiedy z noty hr. Buola wydawało się, że miał być ostatecznym jego rezultatem. Zresztą z artykułu wypada bardzo wyraźnie:

1) Że rozbrojenie się Piemontu nie wydawało się *zupełną* rękojmią pokoju. Piemont uzbrajał się nie tylko z powodu podniesionéj sprawy włoskiéj, ale utrzymywał, że stanowisko Austryi zmusza go do tego. Uzbrojenia Austryi miały także na celu zabezpieczenie spokojności we Włoszech. Rozbrojenie się Piemontu, nie było więc *zupełną* rękojmią pokoju, zamięszanego sprawą włoską, i zapewne dla tego Austrya proponowała punkt piąty, to jest, rozbrojenie się powszechne.

2) Na dniu 31 marca Austrya żądała *rozbrojenia się Piemontu* przed kongresem, jako warunku przystąpienia do niego, a stawiała *rozbrojenie się powszechne* jako pierwszy krok kongresu. Lecz skoro pierwszego warunku otrzymać nie można było, bo Piemont sam jeden rozbrajać się nie chciał, a powtarzamy zawsze, że i nie mógł bez wywołania u siebie rewolucyi, wtedy Austrya zaproponowała, aby ów punkt piąty przez siebie stawiony jako *kongresowy*, uczynić *przedkongresowym*, to jest aby rozbrojenie się powszechne poprzedziło zebranie się kongresu.

Na tém więc sprawa rozbrojenia się stoi dzisiaj, o ile wiemy. Warunek rozbrojenia się powszechnego przed kongresem podany przez Austryę, według *Korespondencyi Austryackiéj*, uważaliśmy zawsze jako *sine qua non* dla tego, że zastępuje on widocznie warunek rozbrojenia się Piemontu; jest on niejako sposobem otrzymania tego warunku, który Austrya stawiała zawsze jako niezbędny do wzięcia udziału w kongresie. Dla tego utrzymywaliśmy także, że *powszechne rozbrojenie się przed kongresem*, ściśle wzięte, jest *rozbrojeniem się Piemontu*. Z artykułu *Korespondencyi* widać także, że od 31go marca prowadzono negocyacye, że w skutek tychże Austrya, aby ułatwić rozbrojenie się Piemontu, postawiła mniéj więcéj tydzień temu rozbrojenie się powszechne przed kongresem za warunek swego ustąpienia. Nie wiemy, jak dalece prawdziwą jest pogłoska, że dała mocarstwom termin tygodniowy na odpowiedź. Nie ma o tem mowy w artykule *Korespondencyi*, jak nie ma w nim wyrażenia *ultimatum*. Ultimatum wymaga w razie przeciwnym działania stósownego. Jakieżby inne działanie być mogło ze strony Austryi, jeżeli nie zmuszenie Piemontu do złożenia broni, czyli wydanie mu wojny. Na taki przypadek wojna z Francyą zapowiedziana jest od dawna w *Monitorze*. Zwłoka więc nie może być przez Austryę unikniona, jeżeli wojny wydać nie chce. Zresztą z natury rzeczy wypada, że w sprawie którą Francya podniosła, ona ma w ręku sprężyny posuwania jéj naprzód, lub wstrzymywania jéj pochodu. Jeżeli prawdą jest, że odpowiedziała, iż rozbrajać się nie może, bo się nie zbroiła, lubo nic nie ma przeciw rozbrojeniu się powszechnemu, odpowiedź ta nie kończy bynajmniéj zawikłania. Jeżeli Piemont nie rozbroi się, Austrya do kongresu, według artykułu *Korespondencyi* nie przystąpi. Skoro nikt wojny wypowiedzieć nie chce, aby nie mieć opinii europejskiéj przeciw sobie, nie ma innéj rady, jak obecne położenie przewlekać. Czy Europa długo w tym stanie pozostać może? o tém wątpić wypada.

Korespondencya Czasu.

Od **Wieliczki** 15 kwietnia.

W celu sprowadzenia w zapowiedzianym wykazie (patrz Nr 84 *Czasu*) do jednego mianownika cyfr, uwydatniających doniosłość działań tutejszokrajowych wyrobni żelaza w okresie od 1850 do 1857 roku wypada ewaluować zyskane w owym przeciągu czasu ilości żelaza, po cenach przeciętnie praktykowanych. Dopiero pomnożenie cyfr przedstawiających dopiętą ilość każdego rodzaju kruszcu w szczególności, przez wartość ryczałtową względnych jednostek, da nam w iloczynie właściwą miarę rozciągłości produkcyi każdego zakładu z osobna.

W istocie bowiem zestawienie samych tylko ilości wyrobionego żelaza nie uwydatnia jeszcze bynajmniéj rzeczywistéj doniosłości tego przemysłu: ponieważ wartość jednostkowa poszczególnych rodzajów kruszcu bywa rozmaitą. Tak np. jeden centnar kosztował w pomienionych latach (w przecięciu biorąc) jeno 3 zr. 30 kr. równa zaś ilość leizny 5 zr. 30 kr. m. k.; gdy przeciwnie jeden centnar kutego żelaza bywał płaconym po 8 zr. 45 kr. m. k. Potrzeba więc obecnie zestawienia wartości wyprodukowanych *ogółem* ilości kruszcu *w każdym zakładzie* oraz obliczenia względnéj jego działalności na skali odsetkowéj: by otrzymać właściwą miarę wynikłości wyrobu każdego zakładu z osobna, niemniej wszystkich zakładów w ogólności.

Według przytoczonych odemnie w poprzednich wykazach obliczeń wynosiła w wiadomym okresie w wartości *ogółowéj* produkcya surowca 541.016 zr. m. k., żelaza lanego 1,121.543 zr. m. k., kutego 3,013 288 zr. m. k.; razem 4,675.847 zr. m. k.

Lubo wprawdzie tylko w *czterech* miejscowościach (Górce, Suchej, Makowie z Zawoją i Zakopanéj) nachodziły się szmelcownie surowca i leizny wspołem z kuznicami żelaza: obliczenie zatem wartości *ogółowej* sprodukowanego kruszcu właściwie tylko pod względem tych *czterech* zakładów nowe nastręcza wynikłości; niemniej przecie zamieszczę w następnem wyszczególnieniu wartość ośmioletniéj produkcyi *każdego* zakładu: ile że właśnie to wyszczególnienie produkcyi *ogółowéj* uwydatnia odmienny pod względem działalności pojedyńczych zakładów odsetkowy stosunek.

Przystępując do rzeczy winienem naprzód przypomnieć: iż już w uprzednich listach przyjąłem był wartość jednego centnara surowca, leizny i żelaza kutego po cenie w wiadomych ośmiu latach przeciętnie praktykowanéj 3 zr. 30 kr. — 5 zr. 30 kr. — 8 zr. 45 kr. m. k.

Z obliczenia więc pojedyńczych rodzajów kruszcu na odnośną cenę okazuje się: iż całkowita ilość żelaza, jaką osiągnięto w owym przeciągu czasu, wyrównała w przybliżeniu co do wartości m. k.

w Górce węgierskiéj	1,219.635	zr. czyli	26⁰/₀,
w Zakopanéj . . .	1,074.696	„	22⁶/₈,
w Obszarze	1,003.870	„	21⁰/₀,
w Suchej	443.209	„	9³/₈,
w Makowie z Zawoją	385.497	„	8¹/₈,
w Szczawie	220.790	„	4⁵/₈,
w Kątach	155.435	„	3¹/₈,
w Rajczej	134.653	„	2⁴/₈,
w Szczawnicy . . .	99 225	„	2⁰/₀,
w Poroninie . . .	24.111	„	³/₈,
w Uściu ruskiem . .	14.666	„	¹/₈.
Ogółem	4,675.847	„	100⁰/₀,

Berlin 17 kwietnia.

† Książę Koburg-Gotha, który tu miał zabawić tak długo jak Arcyksiążę austryacki Albrecht, wyjechał wczorajszego wieczora nagle do Londynu. Mówią, że wiezie z sobą rezultat tutejszych konferencyj, aby go zakomunikować gabinetowi angielskiemu do użycia w odpowiedzi, obiecanéj parlamentowi, a zwleczonéj do przyszłego poniedziałku. Według rezultatu tutaj osiągniętego, tak tu twierdzą, zebranie się kongresu ma być zapewnione. Przybyli tu także książę Oldenburski i W. książę Meklemburg-Schweriński.

Izba panów skończyła posiedzenia swoje już przed kilku dniami, i członkowie jéj rozjechali się do domu. Izba poselska odroczy się w przyszły wtorek. W tym tygodniu obradowała codziennie, głównie nad budżetem ministerstwa wojny, marynarki i sprawiedliwości; ostatnie posiedzenia poświęci obradom nad budżetem ministerstwa oświecenia. W wczorajszem posiedzeniu minister handlu p. Heydt ujął się za pocztami pruskiemi przeciw twierdzeniu interpelacyi posła Niegolewskiego, że miały polecenie zatrzymywać i przesyłać do po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PAMIĘTNIKI Janusza Radziwiłła.

„Tak słowik z ogniem zajętego gmachu
„Wyleci . . . . . .

Konrad Wallenrod.

Tak i ja, choćby jako szczygieł, zrzuciwszy osmolone piorka śród pożaru, co z nowéj budowy tylko zostawił zgliszcze, opłakując los przyjaciół moich pogorzelców, szukam dla mych codziennych wrażeń i myśli, a czasem i dla dawniejszych wspomnień, przyjaznego, gościnnego cienia. Jeśli mu go *Czas* udzieli, to przynajmniéj drobną cząstkę *Słowa* zachowa od śmierci — pozwólcie niech ona brzmi zgodnie z chórem waszym, i wysługuje się mu za braterskie powitanie, po dość długiéj rozłące.

A gdy tęskno na duszy, gdy wspomnienia zbyt świeże ran zadanych sercu odganiają wszelką myśl wesołą, toć zacznę o ubiegłéj mówić przeszłości i czytelnikom *Czasu* przedstawię na uwagę nową książkę wielce poważnéj treści, to jest: *Krzysztofa Radziwiłła, sprawy wojenne i polityczne* od r. 1621 do 1632 na trzy części podzieloną a około 750 stron w 8ce liczącą. Wydawcy wziąwszy przed się *Teki Naruszewicza*, starannie z nich wybrali i w pierwszéj części od 1621 do 1622 pomieścili raporta hetmańskie, listy opisujące oblężenie Rygi, stratę zamków kurlandzkich i inflantskich. Część drugą stanowi Dyaryusz do końca 1622 r., utrzymywany przez Kochlewskiego, wszystkich czynności hetmańskich Radziwiłła; w nim opowiedziane odzyskanie Mitawy, rozmowy z Gustawem Adolfem i pełnomocnikami szwedzkiemi. W części trzeciéj: mowy poselskie na sejmach 1623, 1624 i 1625, nieporozumienia z Lwem Sapiehą, niechęć hetmana do króla i partyi dworskiéj, niewyjaśnione jego z kardynałem Richelieu stosunki, itd.; w końcu dodano kilkanaście listów księcia Janusza Radziwiłła.

Wydawcy we wstępie odzywają się do czytelnika w te słowa: „Z narodów które do rodziny europejskiéj od wieków liczyły się, żaden podobno niezostawił tak mało jak nasz drukowanych pomników swojéj przeszłości. Do wielu epok, nawet bliższych nam, mamy ledwo po kilku kronikarzy suchych, zbyt ogółowych, dość często niedokładnych. Z wyjątkiem dwóch lub trzech, opisywali oni wypadki spółczesne lub poprzednie, jakby rzeczy wszystkim wiadome, których tylko rezultaty zanotować, bez wykrycia przyczyn lub sposobów działania, uważali za swą dziejopisarską powinność. Dosyć szczegółowi w opowiadaniu wypraw wojennych, pomijali prawie całkiem czynności odnoszące się do właściwéj polityki rządu lub partyi. W państwie tak dalece zdecentralizowaném, jak było niém nasze przez trzy ostatnie wieki, rzadko przecież w opowiadaniu swojém opuszczali dwór królewski, rzadko zwracali uwagę na znaczące po województwach indywidua, w których ręku, bardziéj może niż w królewskiém, złożone były losy Rzpltéj. To też czerpiąc jedynie ze źródeł, których dostarcza nasza dawna literatura historyczna, można jak dotąd czyniono, opisać panowanie któregoś z królów i opowiedzieć w niém bardziéj uderzające fakta, a zwłaszcza jakąś głośną polskiéj broni przewagę. Lecz aby skreślić z pewną trafnością obraz téj rozległéj Rzpltéj, gdzie tyle różnorodnych krzyżowało się spraw, gdzie każde województwo, prócz ogólnych miało swoje własne dążenia i swoje punkta środkowe; aby wykazać właściwe znaczenie ludzi, którzy w różnych stronach ziemi polskiéj ważyli i następnie na kierunek ogólny wpływ swój wywierali; aby w końcu, wśród tylu walczących z sobą wpływów, zrozumieć wpływ dworu królewskiego i rządu, który często niczém innćm nie był tylko najmożniejszym z pańskich dworów, wpływ króla, jego charakteru osobistego i polityki; jedném słowem, aby to społeczeństwo minione odtworzyć z całém jego życiem wewnętrznem, z grą różnodźwięczną jego instytucyj, zwyczajów, potrzeb, opinii i przesądów, na to przyznajmy, do żadnéj jeszcze epoki nie mamy dostatecznych materyałów, a dopóki ich niewynajdziem, historya nasza może być polem dociekań i dyskusyj, mistrzynią życia nie będzie.“

My nie mieliśmy takich mężów stanu i historyków zarazem, jak Villani, Machiavelli, Guicciardini, jak Commines, Montluc, de Thou, Aubigni, Richelieu i de Retz, jak Burnet, Fox, Raleigh. Nasi senatorowie, w życiu publiczném jakie było w Polsce, nie mieli czasu oddawać się pracom piśmiennym, ale zostawili oni po sobie liczne korespondencye, zbiory mów, bo każdy z przedniejszych obywateli Rzpltéj przyjaciołom swoim miał za obowiązek donosić, co czynił, co widział i słyszał. Z tych pism po ziemiach Korony i Litwy uczono się spraw publicznych, wpisywano je do rodzinnéj księgi *Sylva rerum*, dopełnianéj z pokolenia w pokolenie.

Ileż to podobnych historycznych pamiątek butwieje może po bibliotekach i archiwach prywatnych, w którychby się znalazło uzupełnienie, jakiego potrzebuje polskie dziejopisarstwo! Odzywają się przeto wydawcy do właścicieli takich pamiątek, aby je z ukrycia na światło wydobyli, a odsłoniona korespondencya naszych kanclerzy, senatorów, hetmanów, stanie się „kartą z życia wyjętą, będzie to głos brzmiący, który się wyrwał z dawno ucichłego gwaru i przeleciał przez czasy i przestrzenie, nic na swym dźwięku i donośności nietracąc.“

Nim ten list mój do was dojdzie, owe *Sprawy*

licyi listy dotyczące wiadoméj proklamacyi, adresowane do Londynu. Pan minister zapewniał, że poczty takowego polecenia nie odebrały, i że stósownie do reskryptu z r. 1856 poczty pruskie nie dają nikomu objaśnień ani informacyj względem przesyłanych listów i osób piszących, chyba na wyraźne wezwanie władzy w pewnych nadzwyczajnych przypadkach. W nieobecności posła Niegolewskiego w Izbie odpowiedział poseł Adam Żółtowski, że interpelant nie byłby twierdził, czegoby nie mógł udowodnić, że zapewnienie pana ministra położenia rzeczy nie zmienia, bo chociażby i poczty nie były odebrały podobnego polecenia, to prokuratorowie królewscy byli wezwani, aby rekwirowali od nich listy w mowie będące, na dowód czego odpowiadający powołuje się na świadectwo obecnego w Izbie członka Schottkiego, który był prokuratorem w Księstwie. Po tem oświadczeniu prezes obrad uciął dyskusyą, jako nie wchodzącą w porządek dzienny, co sprawiło w Izbie niejakie poruszenie.

Przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł Chłapowski podał wniosek: aby rząd podniósł instytucyą tłumaczy języka polskiego, czy to przez nadanie im stanowiska odpowiedniego sekretarzom sądowym, czy to przez zapewnienie im stósownego do ich funkcyj wynagrodzenia. Wniosek znalazł dostateczne poparcie, aby nad nim obradowano. Prezes obrad nadmienił, że ten sam przedmiot wchodzi w materyą wniosku Bentkowskiego i będzie musiał być powtórnie dyskutowany. Wnioskodawca nie chciał go jednak cofnąć. Wezwany więc do uzasadnienia go, nadmienił, że wniosek taki był już w zeszłym sejmie zrobiony, ale nadaremnie; prosił, aby Izba bez gorączki się nad nim zastanowiła i nie odrzucała sprawiedliwego żądania; wskazał obecne położenie tłumaczów, nie mających dostatecznego utrzymania, branych dla tego z nieusposobionych do takich funkcyj osób, i nieznających dostatecznie języka, że jednakże funkcye te nader są ważne w spisywaniu kontraktów, wystawianiu plenipotencyj, w robieniu testamentów itd. Poseł Chłapowski mówił po drugi raz w Izbie i w obu razach dobre zrobił wrażenie, przedstawiając rzecz jasno, zwięźle, płynnie i spokojnie. Jest on z zawodu prawnikiem, pracował kilka lat w sądzie, był w końcu sędzią powiatowym, porzuciwszy zawód urzędniczy stał się gospodarzem. Obrany posłem, usposobiony jest pod każdym względem do piastowania godności reprezentanta kraju. Jest on najmłodszym synem jenerała Chłapowskiego i Tadeusz mu imię. Wniosek znalazł przeciwników w Izbie, między innymi w samym ministrze sprawiedliwości, i upadł.

Na polu religijnem toczy się pomiędzy stronnictwem krzyżowem, za którem stoi znaczna część junkierów wiejskich i duchowieństwa, a stronnictwem liberalnem będącem u władzy, zacięta walka, nie ograniczająca się do saméj polemiki dziennikarskiéj, ale uciekająca się i do broszur, petycyj, a nawet otwartych protestacyj, wychodzących z granic prawem określonych. Taką protestacyą ogłosiło przed kilku dniami w *Kreuzzeitung* ośmiu junkierów z „Księstwa magdeburskiego“, powstając przeciwko stanowisku rządu zajętem względem dysydentów, a nie mając do tego żadnego innego prawa jak to, że są patronami kościoła. Rząd poprzestał i tą razą na daniu im odprawy w urzędowym organie swoim, przestrzegając, że za treść protestacyi swojéj powinniby przed sądem odpowiedzieć. W Izbie Vincke surowo powstał na takowe wybryki rozdąsanej reakcyi i zganił łagodność postępowania rządowego, w tych mianowicie przypadkach, które nadwerężają przepisy i powagę prawa. Prasa liberalna traktuje protestujących junkierów księstwa magdeburskiego jako bezprzytomnych, którzy na litość albo na śmiech zasługują. Rzecz jednak trochę głębiéj leży, forma tylko namiętna protestacyj tych, zdradzająca, że istotna pobudka ich nie jest zawsze czysto religijna, daje słuszny powód do szyderczego ich traktowania. Podobne protestacye zachodzą i w kwestyi emancypacyi żydów. Stronnictwo podobne nie śpi, lecz walczy przeciwko obecnemu liberalnemu systemowi, gdziekolwiek sposobność poda mu się do tego.

Karola Forstera dzieło: „Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla użytku klas roboczych“, którego prospekt zamieszczony był kilkakrotnie w *Czasie* zaczęło się tu drukować i wyjdzie w lipcu. Subskrypcya otwarta do 1 maja.

Paszkwil, wymierzony przeciw niektórym obywatelom poznańskim, o którym wam korespondenci tameczni donosili, odwołany został przez autora w sposób dający osobom dotkniętym najzupełniejszą satysfakcyą.

Wiedeń 18 kwietnia. Dziś lub jutro spodziewają się tu Arcyks. Albrechta z powrotem z Berlina. Rezultat jego misyi nie jest wcale wiadomym, jak nie był wiadomym właściwy cel jéj. Co zaś do pogłosek, między temi oczywiście wybór jest dowolny. Oprócz dawniejszych obiega i ta jeszcze nowa, że N. Pan ma się zjechać w Bodenbach na granicy Czech i Saksonii z innym panującym niemieckim; czy to ma być książę Rejent Pruski, czy król Saski — nie wiadomo. Oprócz spraw zewnętrznych, wewnętrzne także zajmują w téj chwili uwagę publiczną, która wszelako i pod tym względem czerpie w nieprzebranem źródle domysłów. Pewne urządzenia organiczne, o których dawno już mówiono, że w téj lub owéj fazie i przejściu się znajdują, zostały na nowo poruszone. Jutro zapewne będą już znane oświadczenia zapowiedziane w parlamencie angielskim na dziś wieczór. Dzienniki tutejsze są w tem położeniu, że o sprawach najbliżéj siebie będących, dowiadywać się muszą pośrednio przez Paryż, Londyn lub Berlin. Pozbawia to je powagi i wszelkiego znaczenia, a robi echem częstokroć obcego zapatrywania się. Własnéj polityki nie reprezentują one, chyba w nieustających szermierkach polemicznych, które nic nie uczą, lecz świadczą o nienawiści, jak świadczyły dawniéj o serdeczności. *Wanderer* trafnie porównywa dzisiejszy pokój do owego żyda wiecznego, który niema dość sił, aby żyć, a umrzeć nie może. Ile razy ostatnie wydać ma tchnienie, dyplomacya zadaje mu proszki piżmowe, aby go tylko na kilka jeszcze godzin utrzymać przy życiu—żeby zaś miał zupełnie przyjść do zdrowia, temu nie wierzą właśnie nawet jego lekarze.

— JCK. Ap. Mość nadał byłemu radzcy sekcyjnemu i dyrektorowi kancelaryi przy jeneralnym konsulacie austryackim w Paryżu, Drowi Alojzemu Debrauz jako kawalerowi krzyża korony żelaznéj, stan szlachecki z przydomkiem „di Saldapenna“.

— Poseł austryacki w Kopenhadze hr. Karolyi, który przed kilkoma dniami przybył do Wiednia, wyjechał onegdaj wieczór do Petersburga, podobno w nadzwyczajnéj misyi.

— Z domów karnych Istryi i Gradyski przewożą teraz do Berna 200 więźniów najniebezpieczniéjszych, skazanych na całe życie lub na wiele lat do więzień.

— W odpowiedzi na artykuł *La Patrie* — który mówi — że ponieważ Francya nie zbroiła się, więc się rozbrajać niepowinna, lecz Austrya, która najpierw poruszyła kwestyę rozbrojenia powinna ze siebie dać dobry przykład, a nie żądać aby kto inny robił to czego ona sama robić nie chce, — na artykuł ten odpowiada *Gazeta Wiedeńska* następnie: „Kiedyż zuchwalstwo zrzekło się odważniéj różu, który przeznaczony był na to, aby wobec ograniczonych oczu i serc ocalić pozór, jakoby jeszcze było się zdolnym doznawać lekkie wzruszenie wstydu; kiedyż, mówiąc słowami niemieckiemi, bezczelniéj kłamano, stawiano żądania i chełpiono się, jak *La Patrie* w tym swoim artykule, który jest wyskokiem najniedościglejszéj efronteryi (niech nam tu wolno użyć francuskiego wyrazu na oznaczenie francuskiéj rzeczy), który jako taki zasługuje, aby go przechowano dla potomności.“

— *Gaz. Wiedeńska* dziś pisze: „*Opinione* zamieszcza apoteozę ostatniéj noty *Monitora*, a mianowicie tego jéj ustępu, który uświęca zasadę narodowości. Nowa ta jutrzenka pokoju europejskiego uznaną od dawna została w rzeczy saméj, a Rosya, Anglia i Francya jéj winny są swoją wielkość narodową. Na nieszczęście zasada ta w roku 1848 wraz z republiką i socyalizmem nie odniosła zwycięztwa, lecz teraz za to Francya, któréj władzca umiał uniknąć błędów stryja swego, walczyć za nią będzie, inaczéj bowiem niezdoła się utrzymać na czele politycznych ruchów w Europie, a od czasu wojny krymskiéj stanowisko to zajęła. Już zjednała ona uznanie narodowości rumuńskiéj, a teraz przyszła kolej na naglącą kwestyę włoską. W téj stanowisko Piemontu jest punktem oparcia, co właśnie dało powód do serdecznego przymierza Francyi i Piemontu i do nieuniknionego starcia się tych państw z Austryą. Francya będzie i potém tak jak dotąd kłaść na szali miecz swój w kwestyi narodowości, a jéj władzca imię swoje nada obecnéj epoce. Dla Prus i Piemontu wyrośnie ztąd pożytek i wielkość, dla Austryi i Turcyi zniszczenie i ruina. — Potąd — mówi daléj *Gaz. Wiedeńska* — są dźwięki „muzyki przyszłości“ w *Opinione*; ubolewamy przy tém nad organém Cavoura jedynie z powodu braku pamięci; zapomina on, że niedawno jeszcze nie było końca radości, ponieważ wojska piemonckie wyruszyły na wojnę w obronie całości Turcyi; zapewne więc i dzisiejsze proroctwo pójdzie niebawem w niepamięć.“

Niemcy.

Zeszłoczwartkowe posiedzenie zgromadzenia związkowego niemieckiego, o którem mówiono, że przyniesie ważne wnioski pod względem udziału Niemiec w domniemanéj wojnie przyszłéj, minęło na sprawach drobnéj wagi. Jednakowoż od dawna niepamiętają, aby Bundestag nie odraczał się na święta, co zwykł był czynić na ciąg kilku tygodni. Ztąd wnoszą, że posiedzenie w wielki czwartek nawet nastąpi, jeżeli po ten dzień nic takiego nie zajdzie, coby uwalniało Niemcy od przygotowań wojennych. Kraje zachodnich Niemiec, a na północy Hannower wydały już rozporządzenia względem mobilizacyi; co się tyczy Prus, mylne są wszelkie doniesienia o poczynionych już krokach w tym celu. Jeżeliby wszelako kongres nie przyszedł do skutku, Prusy zapewne zechcą się przygotować na każdy wypadek.

— *Dresdner Journal* tak pisze o kongresie pod d. 16 b. m. Najświeższe wiadomości jakie nas dziś doszły o sprawie kongresu, lubo pod pewnemi względami zostają z sobą w sprzeczności, wszelako zgadzają się co do głównéj rzeczy w tem, że układy o przyjście kongresu do skutku, nie są jeszcze zamknięte. Tyle wszelako można uważać za rzecz pewną, że propozycya Austryi co do poprzedniego rozbrojenia się powszechnego, znalazła u Anglii i Prus wsparcie, w sposób mogący ułatwić praktyczne wykonanie tego kroku. Pięć mocarstw, jeżeli nie mylą wszystkie pozory, pod względem zasady rozbrojenia dość są zgodnego zdania, wszelako, jak nam donoszą, Sardynia stawia trudności wykonaniu tego projektu.

— Na mocy rozporządzenia ministeryum wirtembergskiego z d. 14 b. m. powołano do broni wszystkich żołnierzy landwery pierwszego stawiennictwa. Przegląd ich ma się odbyć 5go maja. Rozkaz królewski w téj mierze nosi datę 11go kwietnia. Od roku 1815 nigdy jeszcze landwera wirtembergska nie była powoływaną. Do klasy pierwszego powołania należą wszyscy wysłużeni, rodem z lat 1831 i 1832, tudzież wszyscy nie wylosowani albo tymczasowo i warunkowo uznani za niezdolnych, z lat 1837 i 1838. Dowódzcą 8go korpusu armii związkowéj składającego się z wojsk wirtembergskich, badeńkich i heskich, ma być zamianowany książę Heski. Ministrowie wojny trzech tych krajów zjechali się byli w tych dniach w Heidelbergu. *Gaz. Kolońska*, z któréj część tych wiadomości wyjmujemy, dodaje jeszcze, że między Prusami, Badenem, Wirtembergią i podobno także Bawaryą, zawartym został jak słychać, temi dniami traktat wojskowy, mający na celu obronę zachodnich granic Niemiec. Taż gazeta dodaje nadto w przypisku, że stanowczo zapadło w Stuttgardzie, aby zwołać stany królestwa, na co się od dawna zanosiło. Mają one się zebrać we wtorek po świętach i mieć sobie przedłożony projekt do kredytu 6 milionów złn. na cele wojskowe, tudzież projekt względem wywłaszczenia z koni. Zresztą prawo z r. 1855 upoważnia rząd do tego wywłaszczenia w nadzwyczajnych przypadkach.

— Na sobotniém posiedzeniu Izby niższéj w Berlinie przed rozpoczęciem rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, zabrał głos minister handlu Heydt i oświadczył, że po zarządzonem dochodzeniu, oznajmia, iż podanie dep. Niegolewskiego podczas uzasadnienia swojéj interpelacyi oznajmione, jakoby urzędy pocztowe prowincyi poznańskiéj polecone sobie miały z nakazu naczelnego prezydenta prowincyi téj przytrzymywać listy przez dep. Niegolewskiego wzmiankowane, i takowe wydawać policyi, jest bezzasadne. Urzędy pocztowe jeszcze w r. 1856 otrzymały polecenie od ministra handlu, że wyjąwszy przypadków rekwizycyi sądowéj, żadne listy przytrzymywanemi być nie mogą, albowiem na zasadzie konstytucyi tajemnica listowa jest nienaruszalna. Dla tego urzędy pocztowe nikomu niemają dawać wyjaśnień, kto i dokąd koresponduje. Minister handlu poczytał za rzecz potrzebną uczynić to oświadczenie w obronie dobrego imienia pruskich zakładów pocztowych. Deput. Żółtowski żałuje, że dep. Niegolewski nie jest obecnym, twierdzi wszelako, że tenże mógłby wszystko to co powiedział, udowodnić. Jeżeliby rzecz nie zupełnie tak się miała, jak ją tenże przedstawił, to przecież wychodzi na jedno i toż samo.

Ustęp ten cały wyjmujemy w zupełności ze sprawozdania urzędowéj *Preussische Ztg*.

— Gabinet bawarski jest prawie zupełnie ukonstytuowany. Ministerstwa rozdane są następnie: Bar. Schrenck poseł w Frankfurcie, ministrem domu królewskiego i spraw zagranicznych, a nadto aż do obsadzenia ministerstwa handlu i robót publicznych, zawiaduje także tym departamentem. Neumayr poseł w Sztutgardzie, ministrem spraw wewnętrznych; Kiliani członek rady stanu i naczelny prokurator, ministrem sprawiedliwości; Zwehl minister oświecenia, pozostaje na swym urzędzie; Lüder jenerał-porucznik, ministrem wojny; bar. Schrenck pozostaje jeszcze w Frankfurcie do końca b. m.; bar. Pfordten zajmie jego miejsce przy Bundestagu; hr. Reigersberg minister spraw wewnętrznych idzie na posła do Stuttgardu; Ringelmann minister sprawiedliwości, będzie prezesem sądu apelacyjnego; jenerał-major Manz minister wojny bierze dymisyę.

Leipz. Ztg donosi, że w końcu tego miesiąca mają się odbyć w Hannowerze narady państw dostarczających wojska do 10go korpusu związkowego dla przygotowania mobilizacyi, gdyby takowa nastąpić miała. Do tego korpusu należy także z wojskiem swem Holsztyn i Lauenburg. Czy atoli rząd duński wyznaczy ze swéj strony reprezentanta, tego dotąd niewiedzą.

Francya.

Jeden z korespondentów *Indépendace belge* wyświeca w liście z Paryża datowanym 15 kwietnia najświeższe położenie polityki w następujący sposób: Wiadomo — mówi tenże korespondent — że Austrya żądanie wyłącznego rozbrojenia się Piemontu, na które inne mocarstwa przystać niechciały, zamieniła późniéj na propozycyę powszechnego rozbrojenia się, wyszłą według niektórych od Anglii, a w każdym razie popieraną przez nią. Francya odpowiedziała na tę propozycyę twierdzeniem, że ponieważ się nie zbroiła, można przeto od niéj żądać tylko jedynie zobowiązania się, że się na przyszłość zbroić nie będzie. Odpowiedź Francyi nienasunęła wprost nowéj trudności, lecz miano żądać, aby Piemont, który niemógł się podobnie tłumaczyć, rozbroił się, lub przynajmniej rozpuścił swoje wojsko nieregularne i ochotników rekrutowanych poczęści z szeregów rewolucyjnych, i ażeby Austrya z swej strony przedsięwzięła zrównoważające środki ku uspokojeniu umysłów. Francya niechciała przystać na to parcie wymierzone przeciwko swemu sprzymierzeńcowi i stąd miały powstać nowe chmury, które zaciemniły widokrąg polityczny. Przedwczoraj wieczorem miał mieć z tego powodu lord Cowley z hr. Walewskim żywą rozmowę, która się ponowiła wczoraj. Położeniu miała nadać pewną wagę ta okoliczność, że Austrya,

---

wojenne i polityczne księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego W. Ks. Litewskiego, już tu czytać będziemy, przyganiając opieszałości archiwistów książąt Radziwiłłów ordynatów na Nieświeżu i Ołyce, że przez czas kilkunasto-miesięczny trwania druku, nie zebrali się na odpisanie dokumentów odnoszących się do życia tego znakomitego hetmana, i pozbawili wydawców możności uzupełnienia ich pracy, jakto sobie byli obiecali przy jéj początku. Odzywają się oni do czytelnikóów i proszą: zajrzyjcie w teki, w zbutwiałe księgi, może tam co się znajdzie dla nauki nas wszystkich; nie wyłożycie grosza na druk, oni z chęcią i czyny waszych przodków ogłoszą i wdzięcznie wasze imię wspomną, tylko przepiszcie i przyszlijcie do biblioteki. Co z tego odzywu nastąpi? zgadnąć łatwo — tyle może co z obietnic książęcych, i ochocżéj posługi ich archiwisty.

Otóż u nas tak się zwykle dzieje: że ci co mają i wiedzą, milczą; chowają dla siebie, dla własnéj roskoszy; ci zaś co dla swéj pracy z nikąd pomocy wezwać nie mogą, co nie mając ani materyałów pod ręką, ani o ich zebranie wielkich czyniąc zabiegów, rwą się do trudnego bardzo Plutarchowego rzemiosła. Mam właśnie przed sobą prospekt na: *Żywoty* z ostatnich lat stu, wydane staraniem młodego pokolenia. Wydawcy, o ile z ich słów sądzić można, są ludzie bardzo szczerzy i skromni. Kto inny wyliczywszy szereg długi imion takich, jak: Zamojscy, Ostrogscy, Tarnowscy, Czarnieccy i późniejszych naszych wielkich mężów, zapowiedziałby: oto ich żywoty na wzór do naśladowania przedstawimy wam; przerzuciliśmy kroniki, roczniki, herbarze, i wszystko co było w naszéj mocy, i zdaje się nam że możemy lepiéj o nich i obszerniéj powiedzieć jak to co dotąd wiecie. Bynajmniéj: młode pokolenie wyznaje: że *wie bardzo mało albo prawie nic*. A pocóż się bierze do pióra? „odpowiedź: bo przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, to trójca nierozdzielna i jedna nieśmiertelnego życia ludzkości, trzy żywoty a jedno życie“, przetoż zawezwawszy znających dobrze przeszłość naszą, rozpoczynają wydawnictwo *Żywotów*, a jakich?... Na liście przygotowujących się do druku Żywotów czytamy obok imion czczonych i znanych, inne jeszcze nazwiska figur jakie mogą być sławne w bardzo drobném kółku, ale krajowi całkiem są obce, a nawet nie miłe. Z tego zakroju nabieramy przekonania, że istotnie to pokolenie niejasne ma wyobrażenie o zasługach imion mężów prawdziwie zasłużonych, i że owe *Żywoty* tak pstro wyglądać będą, jak sławna *Centuria* śp. Józ. Straszewicza.

Dzisiaj nareszcie po wielu latach skreślony plan karty dawnéj Rzeczypospolitéj w r. 1833, przywiedziony został do skutku. Rozpoczęta praca w r. 1840, po 19tu latach skończona i karta złożona z 48 arkuszy i tablicy zbiorowéj, sprzedaje się po cenie 200 fr. za egzemplarz. Jeden ze współpracowników, a dodamy, jeden z najczynniejszych, w piśmie, które w téj chwili mamy przed sobą, a z którego korzystał już *Dziennik Poznański*, taką zdaje sprawę z trudności towarzyszących ogłoszeniu téj karty: „Ktokolwiek weźmie w rękę jeden z tych arkuszy, zasypanych tysiącami nazwisk nie tylko najdrobniejszych wioseczek, ale pojedynczych domostw, kto wpatrzy się w wizerunek każdéj okolicy, przez samo dokładne przedstawienie całego systemu wodnego, błot, jezior, strumieni, dający poznać jéj miejscowość, ten chociażby zgoła nie był obeznany z pełnemi mozołu i kłopotu kolejami, jakie każda karta przechodzi, nim wyjdzie na widok publiczny, pomyśli sobie, ile tu trzeba było włożyć i pracy i kosztu. Na przedsięwzięcia takiego rozmiaru, nie łatwo odważają się najzamożniejsi i oddawna wdrożeni wydawcy prywatni. Są to dzieła właściwe instytucyom rządowym, takim jak *depôt* wojenne, sztaby główne itd. gdzie przy stale zobowiązanych robotnikach, zorganizowanych i opatrzonych we wszelkie pomoce pracowniach, różnorodna i skomplikowana robota może iść z ładem i pośpiechem, chociaż nie zawsze tak idzie. U nas za dawnych czasów mimo środków zamożności nie zdołano tego dokonać, co się dziś przy ubostwie dokonać dało.“

Któż uwierzy, że wykonanie téj karty kosztowało przeszło 80,000 fr. i to 38 arkuszy. Pozostawało do jéj skończenia zrobić 10 ostatnich, i długo czekano na ochotnika któryby się podjął tego przedsięwzięcia, nareszcie wydawcy dzieła: *Spraw rycerskich Albrechta Brandeburgskiego*, i kilku innych, ofiarowali swą obywatelską usługę, i z niéj wywiązali się krajowi.

Ich to staraniem drukuje się obecnie *Żywot J. U. Niemcewicza* napisany przez Ks. A. C. jedynego świadka czynności Ursyna w czasie wielkiego czteroletniego sejmu.

Zapomniałem donieść wyżéj, że szereg Żywotów rozpoczyna np. życie *Tadeusza Kościuszki* skreślone przez Leon. Chodźkę. Jest to treść przedmiotów i materyałów nagromadzonych przez autora, do obszerniejszego dzieła, które kiedyś wydać zawiera.

Revue Contemporaine, umieszcza każdomiesięcznie treść objętych w Dodatku do *Czasu* artykułów, od 1go kwietnia, dawać je będzie obszerniéj, nie pominie Przeglądu Poznańskiego, Biblioteki warszawskiéj, a wydawca p. de Calonne chętnie ofiaruje gościnność dla rozbiorów dzieł polskich poważniejszéj treści, bo chęcią jego jest dać poznać literaturę naszą zachodniéj publiczności. L***

w skutku nieprzyjęcia przez Francyę propozycyi, aby się aż rozbroiła, sądząc się pewną poparcia ze stron Anglii i Prus i przystania na to Rosyi, miała w dniu, którego korespondent nieumie dokładnie oznaczyć, zformułować *ultimatum*, że jeżeli w oznaczonym terminie — mówiono o terminie tygodniowym — nieotrzyma kategorycznéj odpowiedzi na propozycyę rozbrojenia się, w tych rozmiarach, w jakich ją postawiła, uważać będzie odmowę za wypowiedzenie wojny i wejdzie do Piemontu. Téj to potrzebie doczekania się kresu oznaczonego terminu przypisują nowe odroczenie zapowiedzianéj w parlamencie angielskim interpelacyi

Korespondent powiada, że według wszechstronnych zapewnień, wojna nigdy niebyła tak bliską, jak w dniu wczorajszym. Jednakowoż zdaje się, iż znaleziono środek układów zaszczytnych dla wszystkich mocarstw, gdyż jak ostateczne wiadomości zebrane domyślać się każą, miano się zgodzić na warunki przedkongresowego rozbrojenia się, które dozwoliłyby oznaczyć dość bliską datę na zebranie się kongresu. Dodają nawet, że nota dotycząca téj okoliczności, tylokrotnie zapowiadana w *Monitorze*, ukaże się równocześnie z wiadomością o skutku interpelacyi w parlamencie londyńskim, i mówią że jeden z pełnomocników uważając zebranie się kongresu za niezawodne, najął już miał mieszkamie w bliskości Paryża. Zapewnić trudno, czy pomyślniejszy obrót, jaki zdawały się przybierać wypadki od dnia wczorajszego, niezmieni się jutro. Jedynie rzeczą jest pewną, że przedłużenie się przykrego położenia doszło już do tego stopnia, iż jak najrychlejszego wymaga rozwiązania.

Włochy.

Gaz. Tryestska donosi z Turynu pod d. 12 b. m. Dziś rano odbył się wielki przegląd wszystkich wojsk tutejszéj załogi na polu marsowem w obecności króla. Było wszystkiego 10,000 żołnierza. Tłumy powitały króla głośnemi wiwatami. Towarzyszyli królowi minister wojny jenerał Lamarmora, dowódzca wojsk załogowych jenerał dywizyi Sonnaz i cały sztab. Wojsko miało dobrą postawę, defilada odbyła się porządnie, tak jak się tego spodziewać można po wyćwiczonym żołnierzu, gdy tymczasem byli to ludzie rozpuszczeni do domów i po kilku latach powołani napowrót pod broń przed trzema lub czterema tygodniami. Zapału między wojskiem nie można było dostrzedz. Król był wesoły i spokojny, lecz jen. Lamarmora zdawał się posępny, bo na nim cięży ogrom odpowiedzialności i prócz tego podejrzywania i zaczepki różnego rodzaju ze strony wyrodnych dzienników. W obronie prawdy nadmienić wypada, że jeżeli korespondent *Gazety medyolańskiéj* dopatrzył się pewnego ubytku wzburzenia umysłów, uspokojenia się, zaprzestania uzbrojeń i ruchów wojskowych, to na prawdę wielce się łudzi; przy najlepszych bowiem chęciach nic tego wszystkiego widzieć nie można, lecz owszem wszystko przeciwnie się dzieje, jak o tem przekonywają dzienniki. Jeżeli takowe niepodają wiele doniesień o pochodach wojsk, uzbrajaniach i innych wojskowych sprawach, to jeszcze ztąd niewypływa, żeby tego nie było. Owszem, dzieje się to i na wielkie rozmiary, a że dzienniki milczą, to dla tego, że czują potrzebę nie podawania takich rzeczy do wiadomości publicznéj. Tem za to gadatliwszemi są o ruchach wojsk austryackich. Tutejszy targ książkowy zalany jest tak jak i francuski broszurami politycznemi o zajściach włoskich, a każdy dzień przynosi pod tym względom coś nowego. Większą ich część stanowią pamflety przeciw Austryi, jéj rządowi, jéj armii i jéj polityce.

Kor. Austr. donosi z Turynu z 14go: Na pierwszą kategoryę nowo powołanego kontyngensu z klasy wieku 1838 przypada około 9000 ludzi. Pięciu neapolitańskich wygnańców przybyło tu z Londynu (z tych których wysłano do Ameryki). Aż do onegdaj zaciągnęło się w tutejszem biórze zaciężnem 8230 ochotników. Syn wenecyanina Manin (prezydenta z czasów powstania) przybył z Paryża, chcąc wstąpić do wojska.

Od kilku dni—jak donoszą do *Gaz. augsburgskiéj* z Neapolu z d. 9 b. m.,—panuje tu dręcząca niepewność co do prawdziwego stanu choroby królewskiéj. Dziennik urzędowy milczy, a na przedpokojach zamku Caserta, gdzie król mieszka, każdy pytający się odbiera od jednego dworzanina jednobrzmiącą odpowiedź, iż dzięki Bogu, z dnia na dzień idzie lepiéj. A przecież jak się zdaje, od kilku dni choroba wielce się pogorszyła, i każe obawiać się najgorszych skutków. Rzeczą jest przynajmniéj pewną, że od dwóch dni ani królewicz i jego żona, ani młodzi książęta nie byli na przejażdżce powozem lub konno, mimo że piękne dni wiosenne zachęcały do tego. Posiedzenia rady ministrów odbywają się codziennie pod przewodnictwem królewicza, lubo w obec króla, bo w jego sypialni.

Turcya.

Ogłoszony jest teraz obszerny memoryał, wydany przez Portę do rządów mocarstw podpisujących traktat paryski, w którym Porta usiłuje dowieść nielegalności dzisiejszego położenia w Księstwach Naddunajskich, i przedstawić pogwałcenie konwencyi popełnione przy wyborze pułkownika Couzy hospodarem obu Księstw. Chociaż o memoryale tym parę razy pisaliśmy i przytaczaliśmy zarzuty, jakie działaniom wyborczym czyniła Porta, przedstawiając obok dowody stawiane przez dzienniki i korespondentów bukarestskich, iż zarzuty te są bezzasadne; słowem, chociaż memoryał turecki nic nowego nie zawiera, jednak, gdy to jest akt urzędowy i ważny z powodu dzisiaj toczących się konferencyj o zatwierdzenie pułkownika Couzy hospodarem obu Księstw, przeto podajemy ten obszerny dokument w treści lub w główniejszych wyjątkach.

Oto treść pierwszych ustępów memoryału: Gdy miano przystąpić do wyborów deputowanych a następnie hospodarów, kajmakamowie zostali zastąpieni, stósownie do przepisów konwencyi paryskiéj z 19go sierpnia r. z. przez kajmakamie tymczasowe. Kajmakamia mołdawska objąwszy władzę, zaczęła jéj nadużywać, odsuwając urzędników niesprzyjających dążeniom unionistycznym; w skutku tego kroku kajmakamii, jeden z jéj członków, Stefen Katargie, protestował przeciwko swym kolegom. Daléj Porta w memoryale usiłuje dowieść, że odsunięcie Stefana Katargie z kajmakamii przez jego kolegów, było nielegalne. Czytelnicy nasi wiedzą z ówczesnych sprawozdań o wypadkach w Księstwach Naddunajskich, jakiemi w istocie były te przedwyborowe czynności kajmakamii mołdawskiéj i jéj spór z Stefanem Katargie. Kajmakamia będąc rządem, miała prawo usuwać urzędników, tém więcéj urzędników popełniających nadużycia.

Następnie memoryał przedstawia, że pogwałcenia przepisów przy wyborach deputowanych do Izby, spowodowały metropolitę będącego z urzędu prezesem Izby, do zaniesienia protestacyi do dworu zwierzchniczego, jak równie do reprezentantów wielkich mocarstw w Carogrodzie, oraz do oświadczenia kajmakamii, iż Izbie tak wybranéj przewodniczyć nie będzie. Kajmakamia odpowiadając, wyznacza komisyę któraby zbadała przeciwnarodowe postępowanie metropolity, i wygotowała akt oskarżenia. Metropolita aby uniknąć tego, udaje się do Izby. Kajmakamia mająca według ustawy przedstawić Izbie spis kandydatów na hospodarstwo, zamieściła na spisie osoby nie posiadające potrzebnych do tego kwalifikacyj, jak utrzymuje memoryał, to jest 10 lat służby publicznéj i 3000 dukatów rocznego dochodu. Między członkami Izby — mówi daléj Porta w memoryale — stronnictwo unii przez dziewięć dni intryguje, aby wybrano na hospodarstwo kandydata sprzyjającego zjednoczeniu Księstw; nakoniec „dziewiątego dnia osoba mająca być wybraną, składa na piśmie w ręce agitatorów zapewnienie, iż usunie się od rządu natychmiast jak tylko przyjdzie unia Księstw pod władzą księcia obcego, a nawet, iż sama starać się będzie o tryumf téj sprawy.“ „Po takich zabiegach i przygotowaniach, przystąpiono do wyboru hospodara, zapewniwszy sobie od początku większość 32 głosów Do téj większości przyłączyło się jeszcze 12 głosów aby ogłosić pułkownika Couzę hospodarem mołdawskim“. „Przy tym wyborze wywarła także wpływ na Izbę obawa publiczności, zgromadzonéj w trybunach“.

Przedstawiwszy w takiém świetle zabiegi przy wyborze Couzy w Izbie mołdawskiéj, tak daléj mówi memoryał:

„Lecz książę wybrany nie posiada kwalifikacyj żądanych przez konwencyę. W spisie wyborców podany był z powiatu Faltiszy z wyszczególnieniem, że posiada 2000 dukatów rocznego dochodu a w mieście Gałaczu dom wartujący 6000 dukatów, przynoszący 200 dukatów rocznie czynszu; dom ten zresztą należy do jego matki. Nie pełnił on urzędu publicznego przez lat 10, i nigdy nie zasiadał w zgromadzeniu prawodawczém. Nawet na spisie kandydatów, sporządzonym z tyloma nadużyciami przez kajmakamię, nie zamieszczono nazwiska pułkownika Couzy; dopiero w wilię wyboru po owych przedwstępnych intrygach, kajmakamia podała do Izby o wpisanie pułkownika Couzy na listę kandydatów jako posiadającego wymagane przez konwencyę kwalifikacye.

„Inwestytura sułtańska dopełnia dopiero wyboru; lecz nie czekano na nią: kajmakamia wbrew statutowi organicznemu oddała natychmiast w ręce wybranego księcia rządy, a to w celu, aby czyn był spełnionym.

„Niema wątpliwości, iż konsulowie francuski i rosyjski wpływali na wybór hospodarem kandydata za unią będącego, oświadczając otwarcie, iż rządy ich popierać będą tego kandydata, chociażby niemiał potrzebnych do tego kwalifikacyj. Dla tego po elekcyi pospieszyli winszować Izbie wyboru jaki uczyniła, i zapewnić ją, że dwory użyczą poparcia nowowybranemu. Kajmakamia wyrzekła jawnie, że gdyby większość Izby nie była za unią, zostałyby wybory unieważnione i nowe nakazane, dopókiby nie otrzymano większości unionistycznéj...

„W trzy dni po wyborze, stolica i wszystkie miasta powiatowe były oświetlone; tłumy najęte i prowadzone przez ajentów policyjnych, przebiegały ulice z muzyką na czele, krzycząc: niech żyje równość! niech żyje wolność! niech żyje unia Księstw! niech żyje Rumunia jedna i niepodzielna! Te dzikie (?) tłumy pociągły przed konsulaty francuski i rosyjski, pozdrawiając tych dwóch konsulów i dziękując im za opiekę i wpływ jaki wywierali. Pierwszy konsul odpowiedział łaskawie w Imieniu Cesarza Napoleona III. i zapewnił ich, że mimo konwencyi, rząd francuski popierać będzie gorąco unię Księstw, aby tylko postarali się o stósowne czyny dokonane.“

Daléj memoryał turecki mówi, iż wprzód jeszcze za pośrednictwem p. Golesko, porozumieli się unioniści mołdawscy z wołoskimi, w celu wybrania jednego hospodara w obu Księstwach. Ułożono, że jeżeli wybory mołdawskie odbędą się wprzód nim wołoskie, Wołochowie obiorą wybranego przez Mołdawian, i nawzajem. Gdy wybory w Wołoszczyznie późniéj nastąpiły, przeto za pośrednictwem ciśnienia ludowego z zewnątrz na zgromadzenie wyborcze, zapomocą zabiegów exkajmakama Aleksandra Ghiki wspieranego przez agitatorów z 1848 r., wybrano hospodara mołdawskiego hospodarem wołoskim. Oświadczywszy to, memoryał, tak daléj mówi:

„W skutku takiego ciśnienia ludowego w Wołoszczyznie, nastąpił wybór księciem wołoskim, hospodara mołdawskiego. Wybrany przyjął wybór, aby tym sposobem ubocznym dojść do unii. W dwa dni późniéj gabinet mołdawski porozumiawszy się z konsulami francuskim i rosyjskim, złożył na biórze Izby pismo hospodarskie zawiadamiające, iż przyjął ster rządu a zarazem odezwę Couzy do posłów mocarstw podpisujących traktat paryski, w któréj uprasza je, aby popierały unię Księstw, która stała się czynem spełnionym przez wybór jednego i tego samego hospodara w obu Księstwach. Izba chwyciła tę sposobność, aby podziękować hospodarowi za jego patryotyzm, a zarazem zawezwać go, aby połączył obiedwie Izby w Fokszanach i tym sposobem zjednoczenie Księstw zrobił czynem zupełnie dokonanym. Na inném posiedzeniu, ministeryum zgodnie z hospodarem zażądało kredytu 5 milionów piastrów, a to w celu zaradzenia przesileniu finansowemu w państwie i spełnienia życzeń narodowych względem unii pokazując Europie, iż życzenie to jest silne, gdyż Mołdawo-Wołochowie gotowi są poprzeć je bronią. Ministrowie mówili głośno, że Rosya nietylko życzenie to poprze moralnie, lecz wojskiem i orężem. Wniosek został w zasadzie przyjęty i wyznaczono komisyę, któraby zredagowała projekt odpowiedniéj ustawy. Następstwem tych wotów w Izbie mołdawskiéj i wołoskiéj, będzie zwołanie obu Izb do Fokszan, centralizacya rządu wojskowego w Bukareszcie, a przez to spełnienie zupełne unii.

„Wzburzenie i anarchia są tak wielkie, że jeżeli Europa nie wmięsza się dla przywrócenia porządku, wybuchnie wojna cywilna i sprowadzi smutne następstwa tak dla Księstw Naddunajskich jak i dla państw krajów sąsiednich.“

Tak się kończy memoryał turecki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia. Począwszy od niedzieli wielkanocnéj krążyć będą pociągi spacerowe między Krakowem a Krzeszowicami w każdą niedzielę i święto. Wychodzić one będą z Krakowa o godz. 1 minut 20 (czasu wiedeńskiego) w południe, a wracać do Krakowa o godz. 8 minut 38. Cena biletu tam i na powrót oznaczona jest w monecie nowéj w klasie Iéj 1 zł. 26 c., w klasie IIéj 95 c., w klasie IIIéj 63 centów.

— Otrzymaliśmy na rzecz odnowy organów w kościele OO. Bernardynów złr. 10 mon. austr. i kilka słów z tego powodu z podpisem: „K. B. obywatel M. K.“, które drugostronnie umieszczamy. Przy téj sposobności nadmieniamy, że udzielona nam wiadomość o darze 600 zł. austr. na odnowienie tych organów o tyle była niedokładną, że dar ten wynosi 200 zł. austr. Mamy nadzieję, iż mylne to doniesienie nie zadługo sprostowanem zostanie w sposób, jakiego pierwszy przykład podaje oto p. K. B.

— Na korzyść zakładu sierot płci żeńskiéj pod opieką i staraniem księżnéj Stanisławowéj Jabłonowskiéj zostającego, zbieraną będzie kwesta Wielkanocna w kościele ś. Andrzeja.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 18 kwietnia. Wielu tutejszych agentów okrętowych otrzymało z Londynu polecenie zaopatrzenia się w zapasy, na przypadek gdyby nadeszły okręty angielskie.

Paryż 18 kwietnia. Wczorajsza *La Patrie* zamieściła wiadomość, iż nadzieje pokojowe nie zostały jeszcze wyczerpane. Jeżeli dziennik ten dobrze jest świadomy rzeczy, idzie o projekt stawiający możność ogólnego rozbrojenia się, bez ubliżenia któremukolwiek z państw uczestniczących. Ma być bowiem postawiona zasada, aby państwa od których się żąda rozbrojenia, przypuszczone zostały do kongresu, tak, iż Piemont, jeśli się rozbroi, weźmie udział w kongresie w ten sam sposób co i mocarstwa. *La Patrie* mniema, że większość państw jest za tym projektem, lecz trudno, aby Austrya nań się zgodziła.

Londyn 17 kwietnia. Dzisiejszy *Observer* wątpi, aby jutro nastąpiły w parlamencie wyjaśnienia o stanie spraw zagranicznych, jakoteż, aby pojutrze izby zostały odroczone. Na meetingu wczoraj odbytym uchwalono petycyę do królowéj w przedmiocie obrony kraju.

Londyn 17go kwietnia. Powszechnie tu sądzą, że wyjaśnienia, jakie gabinet ma dać jutro w parlamencie, nie zostały na nowo odroczone, muszą one być atoli niedokładne i mało będą zadawalniające, a tylko ogólną obawę powiększyć muszą. Spodziewają się wszelako otrzymać przed wieczorem jutro objaśnienia dokładniejsze i bardziéj zadawalniające.

Bruksella 18 kwietnia (z *Pressy*). Z Paryża donoszą, że Francya oświadczyła, iż rozbrojenie Sardynii uzyskać tylko może pod warunkiem przypuszczenia jéj do kongresu porówno z mocarstwami. *Nord* donosi, jakoby rzecz stanowczą, że kongres zbierze się 30go b. m. w Karlsruhe. Na nim przyjdą pod rozbiór cztery pytania: 1° Obmyślenie środków utrzymania pokoju między Piemontem a Austryą. 2° Wynalezienie najwłaściwszego sposobu ewakuacyi państwa rzymskiego z wojsk obcych; 3° Sformułowanie reform mających być zaprowadzonemi w krajach włoskich; 4° zastąpienie odrębnych traktatów przez instytucyę związku państw włoskich.

Zdaniem niektórych dzienników wieczornych, kwestya kongresowa posunęła się o jeden krok daléj, aniżeliśmy ją zostawili w artykule wstępnym dzisiaj. Dowodzi tego depesza z Paryża z 18go, według któréj *la Patrie* utrzymuje, że Piemont rozbroiłby się pod warunkiem przypuszczenia go do kongresu z głosem stanowczym. *Le Nord* tę samą wiadomość podaje za wielce prawdopodobną. Czy Austrya przyjmie — nikt rozstrzygnąć niechce.

Times twierdzi, Austrya zażądała rozbrojenia się powszechnego w pewnym terminie, i pod zagrożeniem wojny w razie przeciwnym. Francya na to *ultimatum* odpowiedziała wielką koncesyą, w skutek czego kongres ma się zebrać niebawem. W tym samym numerze *Times* mówi ze swojéj strony, bo tamto jest zdaniem korespondenta, że Francya odmówiła użycia nacisku na Piemont. *Indép. belge* utrzymuje, że to ostatnie zdanie jest prawdziwe; dodaje ona, że w ostatniéj rozmowie lorda Cowleya z hr. Walewskim termin przez Austryę naznaczony jeszcze nie upłynął, że przeto do chwili, w któréj miały być dane objaśnienia przez gabinet angielski, sprawa kongresu dałaby się jeszcze ułożyć; w przeciwnym razie gabinet Derbego ma odłączyć całkiem swą politykę od francuskiéj, a niesprzymierzając się z Austryą, zamknąć się w zupełnéj neutralności. Depesza z Londynu okazuje, że mało miano nadziei, aby objaśnienia w parlamencie były korzystne dla sprawy pokoju. To poczęści zdaje się tłumaczyć wczorajszy wielki spadek papierów na giełdzie wiedeńskiéj. Czy objaśnienie już było dane, niewiemy, lecz dzisiejsze depesze giełdowe pozwalają się domyślać, że wyrazy ministrów angielskich podniosły nadzieje pokojowe; kursa bowiem giełdy, która już o rezultacie oświadczeń w parlamencie wiedzieć mogła, znacznie się polepszyły.

Według poprzednich wiadomości z Paryża, na drugiem posiedzeniu konferencyi w sprawie mołdawsko-wołoskiéj nie podpisano jeszcze protokółu zatwierdzającego wybór pułkownika Couzy hospodarem obu Księstw Naddunajskich, a to z powodu, że pełnomocnicy austryacki i turecki uczynili pewne zastrzeżenia; w skutku tego miało być jeszcze wkrótce trzecie i ostatnie posiedzenie konferencyi w téj sprawie. Tymczasem *Courrier du Dimanche* z 17 t. m. donosząc o rezultacie dwóch konferencyj, nie pozwala przewidywać prędkiego końca téj sprawy. Dziennik ten utrzymuje: że pełnomocnicy turecki Mussurus i austryacki bar. Hübner oświadczyli, iż ich instrukcye niepozwalają im zgodzić się na żadną kombinacyę, któraby niepociągała za sobą unieważnienia wyborn Couzy. Gdy inni pełnomocnicy zgodzili się na zatwierdzenie tego wyboru jako czynu dokonanego, zaproszono więc w końcu pp. Mussurus i Hübnera, aby odnieśli się o inne instrukcye do swych dworów; w skutku tego trzecie posiedzenie odłożono aż po Wielkiéj Nocy. Także *Daily-News* utrzymuje, że pełnomocnik ces. austryacki nie chciał przystać na zatwierdzenie wyboru księcia Couzy. Zdaje się że rozwiązanie téj sprawy odwleczono, dopóki ważniejsze pytanie: kongres czy wojna? rozstrzyniętem nie zostanie.

Margr. Massimo d'Azeglio, który przybył do Paryża 15go b. m. w nadzwyczajnéj misyi, w sobotę przyjęty był przez Cesarza i tegoż dnia miał wyjechać do Londynu. Zapowiedziana podróż hr. Persigny do tegoż miasta zaprzeczona zupełnie.

Arcyksiąże Albrecht zabawić ma w Berlinie do czwartku. Miał on w sobotę wieczór długą bo czterogodzinnę naradę z ministrem pruskim spraw zagranicznych bar. Schleinitz. Książe Gotajski udał się naprzód do siebie do Gota, a następnie do Londynu.

W Kasselu jak donoszą pod d. 17 b. m. całe ministeryum podało się do dymisyi z powodu sporów administracyjnych.

Zaprzeczają dziś podaniu dzienników, jakoby król Maksymilian Bawarski udał się do Darmstadtu dla widzenia się z kilku panującymi niemieckimi. Król pojechał tylko po żonę swoją, która tam się znajdowała; nikt z obcych panujących tam nieprzybył. Mimo tego podano w dziennikach niemieckich depeszę o tym kongresie darmstadzkim.

Królestwo Prus y mieli 18go wyjechać na powrót z Neapolu do Rzymu, gdzie zabawią po koniec tego miesiąca. Po drodze odwiedzą Wenecyę i następnie wrócą od Prus, a w końcu maja mają zamieszkać w Sans-Souci.

Organ związku szwajcarskiego *Bund* pisze, jak to donoszą do *Gazety Augsburgskiej* telegrafem z Berna z 15go, że z Paryża nadeszła tam odpowiedź na oświadczenie neutralności Szwajcaryi; odpowiedź ta jest przychylną; a podobnaż odpowiedź nadeszła także od rządu Sardyńskiego.

Koresp. Austr. donosi z Turynu z d. 16go: Izba odroczyła się do wtorku po świętach Wielkanocnych. Zamianowano komisyę, która udaje się do Spezia dla rozpoznania stanu tamecznych okrętów wojennych. Jenerał Ulloa przybył tu i ma objąć dowództwo korpusu ochotników, który utworzonym będzie po uzupełnieniu organizacyi strzelców alpejskich. W Acqui utworzonym będzie zakład ochotników. Wielka część lokomotyw i wagonów kolei rządowéj pójdzie do Susa i Pinerolo. Z Rzymu miano wiadomość o zakazaniu tamże dziennika *Le Nord*.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 19 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	390
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	89	87
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 —	8 80
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 90	8 70
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 15	5 5
„ austryackie . . . „	5 18	5 8
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	79 —	77 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	70½—	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	75	73
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	99¾	99

Wiedeń 19 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	98	50
Hamburg 100 Marków	88	10
Londyn 10 ₤.	115	40
Paryż 100 franków	46	—
Dukat.	5	44
5% Metaliki.	69	80
4½% „	60	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	121	25
„ „ 1854.	106	—
Pożyczka narodowa	75	30
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	852	—
„ kolei północnéj	1646	—
„ kredytu ruchomego	177	—
„ kolei francusko-austryackiéj	239	50

Lwów 16 kwietnia.		
Dukat holenderski.	5 37	5 28
„ austryacki	5 43	5 35
Półimperyał rosyjski.	9 33	9 15
Rubel rosyjski	1 77	1 73
Talar pruski	1 74	1 70
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 60	79 70
Oblig. indemn. bez kupon.	68 10	67 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 10	74 —

Warszawa 16 kwietnia		
Półimperyały. . . rubli	—	5 51
Obligi skarbowe . . . „	90 32	—
kupon	—	— 17$\frac{7}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	—
kupon	—	19

Wrocław 18 kwietnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	89$\frac{5}{12}$	—
„ „ w mon. nowéj.	84$\frac{5}{6}$	—
Polskie bilety bankowe	89$\frac{1}{6}$	—
„ listy zastawne,	87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	98¼	—
„ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 16 kwietnia. W ostatnich ośmiu dniach pogodę mieliśmy zmienną. Dnie gorące przeplatane z przejmującem zimnem i silnemi nieraz gwałtownymi deszczami.

Ozime pola nic do życzenia nie zostawiają.

Targi angielskie w upłynionym tygodniu wzmocniły się. W poniedziałek płacono za pszenicę w Londynie 1 do 2 szyl. wyżéj, a targi środowy i piątkowy mocno się trzymały. Zasiewy w Anglii dobrze stoją; lubo ostatnie mrozy częściowe zrządziły szkody. Eksport pszenicy do Portugalii i Stanów Zjednoczonych Ameryki jakkolwiek na niewielką skalę, trwa ciągle. W Kanadzie ma być zupełny niedostatek, a i parlament i prywatni przychodzą w pomoc potrzebującym. Wszystkie te jednak okoliczności na stan handlu zbożowego zostają bez wpływu.

Ogłoszony wykaz dowozu do Londynu z 1g kwartału, podaje:

Rok		pszenicy,	Jęczmienia,	Owsa,	Grochu,	Mąki
1859	kraj.	82,338	44,602	84,929	4,361	work. 280 f.
	zagr.	96,722	168,715	160,611	1,540	7,784
1858	kraj.	54,707	42,323	94,550	5,264	
	zagr.	130,134	112,134	103,413	552	54,543.

Tabelka ta cyframi wskazuje, że w roku bieżącym dowozy krajowe są w stosunku odwrotnym do zagranicznych obfitsze.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne były; bez odmiany, ale i bez ożywienia.

We Francyi, handel cokolwiek więcéj okazywał ruchu. W Belgii, Hollandyi i wszystkich morza Niemieckiego portach, dawne notowania pozostały.

Na naszéj giełdzie nie było ruchu, bo w skutku lepszych angielskich poczt podniesiono żądania, a kupujący takowym poddać się nie chcieli. Obrót więc interesów był niewielki. Od ostatniego jednak sprawozdania, możemy 10, a w niektórych wypadkach i 20 guld. podwyższenia rachować. Sprzedano w ciągu tygodnia po rozmaitych, bardziéj do gatunku i koloru jak do wagi stosujących się cenach, Pszenicy łasztów 210, żyta 65, jęczmienia 12, Siemienia lnianego 16, grochu 19½.

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld. prus.		wagi pol.	korz. warsz złp. gr.	złp. gr.
Pszenica	od 12$\frac{6}{7}$	do 130	od 395	do 435	238-245	30 22	33 20
	— 131	— 13$\frac{4}{5}$	— 480	— 516	247-253	37 11	39 28
	— —	— 13$\frac{6}{7}$	— —	— 560	257	— —	43 18
Żyto . .	— —	— 130	— 285	— 300	245	22 16	23 10
Jęczmień	— 108	— 110	— 240	— 276	203-207	18 25	21 16
Siemienia lnianego	114	— —	— —	480	215	— —	37 11
Groch . . .	— —	— —	— 350	— 456	—	27 8	35 15

W drzewie dębowem było nieco obrotu. Sprzedano drzewa okrętowogo 267 sztuk po 7 sgr., a 800 plansonów po 6½ sgr. Małą partyę ciężkiego drzewa po 9 sgr. i po 10 stopa kub. 1,100 murłat $^{3}/_{8}$ cali w kant 36' długości po 6 sgr. stopa kubiczna.

Toruń przebyło łasztów pszenicy 78, żyta 1,116, siemienia 43, grochu 20, belek dębowych 200, a sosnowych 2,940.

Woda utrzymuje się na stóp 5 w mierze.

Kurs zamian: Londyn 199⅛.— Amsterdam —. — Hamburg 45. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 18 do 19 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Sobolewscy Marceli i Tadeusz obyw. z Osieczan. Dembosz Stan. ob. z Chrzanowa. Tarnau Gustaw kup. z Bilska. Kozakiewicz Tomasz z Bochni.

HOTEL ROSYJSKI. Leopold Perisch dziekan z Porąbki. Karol Schön, Edward Majerhöfer, Franciszek Döpfner kapitanowie. Ferd. Breydger por, Piotr Schwarz doktor z Rzeszowa. Karol Hyttier kup. z Wiednia.

Wyjechali: Bolesław Lisicki wł. dóbr do Zagórza. Fryderyk Löscher obyw., Karol Schön, Edw. Myerhofer, Franc. Döpfner kapitanowie, Ferd. Breydger por. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Leon Borkowski fabr. z Tenczynka. Tytus Drochojewski wł. dóbr z Galicyi. Edw. Zajkowski adw. z fam. z Sącza. Michał Katarzyński ob. z synem Feliks Ciszewski wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Antoni Skrzyszowski plenipotent do Pawłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Blondyna Tabaczyńska, Edward Dzwonkowski obyw. z Galicyi. Celina Hempel ob z Janowic. Franc. Böhm budown. z Mysłowic.

Wyjechali: Aleksander Skrzyński wł. dóbr do Galicyi.

(Nadesłane.)

Kościół OO. Bernardynów na Stradomiu śp. Zbigniewa Oleśnickiego, kardynała i biskupa Krakowskiego, w r. 1454 fundowany, jest prawdziwą ozdobą miasta Krakowa. W tymże znajdują się Organy na wielkim chórze, dziś niezaprzeczenie największe w całym w Krakowie, wystawione w roku 1701 kosztem Pobożnych za przewielebnego Andrzeja Zielonki ówczesnego jeneralnego Definitora i Kustosza, które postawił Braciszek Eusebius Pasierbski miejscowy organista i orgarmistrz; jest to zabytek rzadki i wart, aby na niego uwagę szanowna Publiczność zwróciła. Znajdują się tam ptaszki (Ceranki) odzywające się podczas Gloria lub Magnificat i gwiazdy sztucznym wiatrem obracane. Organy te mieszczą w sobie około dwóch tysięcy piszczałek, których liczba jeszcze zwiększoną będzie z powodu nowych a większych mających się dodać klawiatur. Od wielu lat są one nieużyteczne z powodu ich zepsucia, czas wiele poniszczył. Doprowadzenie ich do stanu dobrego, wymaga wielkiéj i kosztownéj reparacyi, gdzie niemal wszystkie części w skład mechaniki wchodzące, będą zupełnie nowemi, jak również miechy i wszelkie kanały wiatrowe. Przekonawszy się naocznie, iż zabytek tak rzadki potrzebuje spiesznego ratunku, szanując Ojców naszych pamiątkę, niezaniedbujmy i my w teraźniejszym wieku w miarę możności wspierać ofiarami, aby do pierwotnego stanu doprowadzić, na który to cel raczy szan. Redakcya „Czasu" przyjąć złr. 10.

K. B. obywatel m. K.

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

W Drukarni „CZASU" — Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

Dodatek do N. 90 dziennika „CZAS“ z d. 20 Kwietnia 1859.

Inseraty.

Ponieważ już potrzebne Indywidua do składu Propinacyi tarnowskiéj poprzyjmowałem, a dzięki Bogu i nadzwyczajnéj biegłości sztuki lekarskiéj W. *Dietla* z Krakowa i W. *Mecgera* z Tarnowa do lepszego jak przed chorobą powróciłem zdrowia, więc już i wspólnika do Propinacyi nie potrzebuję.

Tarnów 26 marca 1859.

(336-1) ***Henryk Brodzki.***

MŁOCARNIA
paro-konna

wraz z kieratem żelaznym w fabryce JW. hr. Branickiego w Suchy wyrobiona, zupełnie w dobrym stanie, jest do sprzedania w Gilowicach, w cyrkule Wadowickim, w pobliżu miasta Żywca.

Bliższych szczegółów udzieli na listy *frankowane* **E. Kr.** przez Żywiec w Gilowicach. (334-1-3)

Ferdynand Scheitter
w Rzeszowie,

złączywszy z swojem, w różne towary galanteryjne i norymbergskie zaopatrzonym Handlem

Skład gotowéj Bielizny
płóciennéj i bawełnianéj

z fabryki F. A. Dattelzweiga w Klattau, sprzedaje wszelkie wyroby tego rodzaju po cenach stałych według cennika fabrycznego, przyjmuje obstalunki na takowe wyroby, nawet na całe wyprawy, według miar i wzorów, a zapraszając szanowną Publiczność, aby raczyła się łaskawie przekonać o dobroci tkanin, roboty, jako téż o nadzwyczaj miernych cenach tychże wyrobów, ma nadzieję, że każden przekonawszy się o rzeczywistości, zapewnie zaopatrywać się będzie nadal taką bielizną i drugich do tego zachęci.

Także przyjmuje obstalunki na płyty dziurkowane, do suszenia słodu w gorzelniach

(Malzdörrplatten)

według najnowszego sposobu angielskiego z najlepszego materyału, ☞ po miernych cenach, które w najkrótszym czasie dostawić może. (217-3)

☞ **Założony został**

w Handlu **FRYDERYKA FRIEDLEINA**

ulica Grodzka pod „Chińczykiem“

WIELKI SKŁAD OBIĆ
NA POKOJE,

z różnych Fabryk zagranicznych i krajowych,

jako to: Francuzkich, Drezdeńskich i Wiedeńskich w najwytworniejszym guście i wyborze tak wielkim, jaki dotąd jeszcze nie istniał w Krakowie, tudzież rzeźbione **Sztukaterye** do ozdoby sufitów, **Bas reliefs rozety, Narożniki**, oraz wielki wybór **Stor** do okien, zalecających się szczególnie gustem i taniością. (335-1-6)

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw.



KOLEJ PÓŁNOCNA

CESARZA FERDYNANDA.

Podpisana Dyrekcya podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, że zwykłe w przeszłych latach **pociągi spacerowe** między Krakowem i Krzeszowicami, także i tego lata z dniem pierwszym Wielkanocy, tj. od 24 Kwietnia b. r. się rozpoczynają i następujący porządek jazdy się zaprowadza:

W miesiącach Kwietniu, Maju, Czerwcu, Lipcu i Sierpniu odchodzi pociąg z Krakowa o godzinie 1éj minut 20 w południe, a przybywa do Krzeszowic o godzinie 2éj minut 3 po południu; powraca z Krzeszowic o godzinie 7 minut 55 w wieczór, a przybywa do Krakowa o godzinie 8éj minut 38 w wieczór.

W miesiącach Wrześniu i następnie aż do zupełnego ustania **pociągów spacerowych**, odjazd z Krakowa również o godzinie 1 minut 20 w południe, przyjazd do Krzeszowic o godzinie 2 minut 3 po południu; powrót zaś z Krzeszowic o godzinie 6 minut 30 w wieczór, przybycie do Krakowa o godzinie 7 minut 13 w wieczór.

Ceny zniżone są na połowę opłaty taryfowéj, i wynoszą za jazdę tam i napowrót;

za 1 bilet Iéj klasy	1 złr.	26 cent.
za 1 bilet IIéj klasy	— „	95 „
za 1 bilet IIIéj klasy	— „	63 „

Te bilety jednak wydają się tylko w kasie osobowéj w Krakowie, i do jazdy innemi pociągami osobowemi nie są ważne.

Wiedeń dnia 10 kwietnia 1859.

(342-1-3) *Od Dyrekcyi C. k. w. up. Kolei Północnéj Cesarza Ferdynanda.*

KĄPIELE W LIPPSPRINGE,
Stacya Paderborn.

Nadzwyczajna skuteczność **cieplych kąpiel w Lippspringe** stwierdziła się od wielu lat we wszelkich chorobach ustrojów, oddychania, które zaród powolnego zapalenia w sobie noszą. Grużlica płucna w I i II stopniu, przeciągłe niesyty oskrzeli oddechowych i krtań, uparte napady grypy, zapalenie płuc i odplucnéj, uderzenia hemoroidalne do ustrojów oddechowych, astmatyczne i inne cierpienia wyborne się leczą u zdrojów **Arminiusza**. Na osobliwszą uwagę zasługuje siła tych źródeł uzdrawiając na zołzy i **gruźlicę**.

Dom kuracyjny w pobliżu źródeł mineralnych, łazienek i spacerów położony, nastręcza gościom **wszelkie wygody** a przez wybór **200 stancyj** wszelkim wymaganiom zadosyć służyć może. Połączenie ze stacyą kolei żelaznéj Paderborn — o 1 milę— pośredniczy gościom dziennie po dwa razy do niego przy nadejściu pociągów za pomocą omnibusów. Pora kąpielowa trwa **od 15 maja do 15 września.**

Wszelkie zapytania i obstalunki uskuteczniają najśpieszniéj administrator kąpiel **Bürger**, wiekarskim względzie zaś lekarz kąpielowy **Dr Weber**. (326-1-4)



Kais. königl. a. pr.

Anatherin-Mundwasser
und Zahnpasta

vom Zahnarzt **J. G. POPP** in Wien,

Stadt, Tuchlauben 557.



[233] Dieses **Anatherin-Mundwasser** und **Zahnpasta** haben zu verkaufen: (1-6)

in Krakau Hr. **Tomas Gorecki** und Hr. **Josef Jahn.**

in Lemberg Hr. **C. F. Milde** und der Apotheker Hr. **H. Laneri.**

in Andrychau Hr. H. Unger.
„ Bielitz „ C. Schaffran.
„ Bochnia „ Const. Solik.
„ Brody „ Apoth. Deckert.
„ Brzezan „ B. Fastenhecht.
„ Czerniowitz „ Różański u. Hr. Zacharyasiewicz.
„ Dembica „ Apoth. Herzog.
„ Dobromil „ A. Krotowski.
„ Jaroslau „ Ign. Bajan.
„ Kołomea „ T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyśl „ Machalski.
„ Przeworsk „ Apoth. Janiszewski.

in Rozwadow Hr. C. Marecki.
„ Rzeszów „ Ig. Scheiter.
„ Sambor „ Apoth. Kriegseisen.
„ Sanok „ Jaklits.
„ Stryj „ Apoth. Sidorowicz.
„ Tarnopol „ Latinek und Hr. A. Morawetz.
„ Tarnów „ J. Jahn.
„ Stanislau „ A. Tomanek et Comp. und Hrn. Gebr. Czuczawa.
„ Zaleszczyk „ Kodrębski et Comp.
„ Złoczow „ Apoth. Pettesch.

La maison de nouveautés
MORITZ SACHS
à Breslau au grand Bazar

sera pendant **FOIRE DE CRACOVIE**

grande Place N. 236

Maison de Madame *Morbitzer*.

On y trouvera un magnifique choix de **mantelets, mantilles, lingeries, toiles, Dentelles, Chales, Etoffes** pour **Robe**, en **soie** et **fantaisie Etoffes** pour **meubles** etc. etc.

☞ La foire commençe le **28 Avril** et finit le **11 Mai.**

Les dames, qui desirent faire des trousseaux ou corbeilles de mariage, et qui auraient des commandes exceptionelles à faire, sont priées de les adresser avant la foire directement à la maison.

***Moritz Sachs* à Breslau,**

(316-3-4) Fournisseur de Sa Maj. la Reine de Prusse.

VINAIGRE AROMATIQUE
de Jean Vincent Bully à Paris.

Ocet aromatyczny wynaleziony przezemnie na wystawie paryskiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony, a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą oznaczony, służy jako środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności zaprawiając kilku kroplami wodę do mycia, zapobiega trądom, gorączkowéj ospie, liszajom i piegom, wzmacniając bowiem skórę, dodaje jéj naturalnéj świeżości i połysku, niemniéj uspakaja palenie po goleniu, jest niezbędny damom przy toalecie, dla swych własności hygienicznych, jest wielce przydatnym do kąpi l, wzmacniając i łagodząc ważne funkcye skóry, a ożywiając system muskularny, przywraca siły całemu organizmowi. Z równym skutkiem używa się także octu tego do płukania ust dla zapobieżenia cuchnieniu, nadania zębom białości i wzmocnienia dziąseł. Nacierania tym octem bez wody łagodzą wszelkie reumatyczne boleści, balsamicznym zapachem orzeźwiają mózg, uśmierzają ból głowy, a zwilżając oczy, wzmacniają powieki; *nakoniec kropienie tym octem oczyszcza zepsute powietrze i chroni od chorób epidemicznych np. cholery i każdéj zarazy.*

1 Flakonik opatrzony pieczęcią moją na pergaminie wraz z opisem do używania kosztuje złr. 1 nkr. 40.

Główny skład na całą Austryacką Monarchię, utrzymuje **Karol Hermann** w Krakowie.

Jan Wincenty Bully w Paryżu.

(66-3)

Tegoż Octu aromatycznego nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie Jerzy Wyborny
„ Białéj Karol Ullmann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ Kentach Jerzy Strey.

we Lwowie Bon. Stiller.
„ „ J. Reiss.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Przemyślu Wincenty Praczyński.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie Karol Marecki.

w Samborze Fr. Karola Gilatowskiego
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Karol Herrmann w Krakowie

W Drukarni „Czasu“

Rządzca drukarni, *Antoni Rother.*